Nr. 40. Kraków, poniedziałek 8 lutego 1909 Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Posiedzenie rady ministrów w sprawie Łopuchina-Aziewa.

Dnia 3 bm. zebrała się na posiedzenie cała rada ministrów rosyjskich. Brakło tylko, będącego na kuracyi Kokowcewa, którego zastępował wice-minister Czistiakow. Na porządku obrad znalazła się przedewszystkiem sprawa Łopuchina i Aziewa. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano wywodów premiera, które posłużą za podstawę odpowiedzi rządowej na interpelacye w Dumie.

Wedle „Rieczi" miał Stołypin oświadczyć, że rząd niema powodu czuć się zaambarasowanym temi interpelacyami. Wykluczonem jest, ażeby wyższe sfery rządowe były w jakimkolwiek stopniu wmieszane do ujemnych stron tej sprawy, o ile się takie ujawnią. W grę wchodzą tu przytem dwa punkty odrębne. Naprzód organizacya agentury zagranicznej. Co do tego punktu rząd jest zdania, iż agentura taka jest rzeczą konieczną. Te lub inne jej wady mogą nasuwać tylko potrzebę bardziej prawidłowej organizacyi tejże. Odwrotną stroną medalu jest tu posługiwanie się renegatami. Jednakże, dopóki istnieją tajne organizacye, zmierzające do przeprowadzenia swoich planów środkami gwałtownymi — jest to koniecznem.

Drugą sprawę tworzy prowokacya. Rząd uważa za swój obowiązek jak najkategoryczniej podkreślić, że w sposób najbardziej stanowczy potępia prowokacyę, i będzie wszędzie ją ścigał, gdziekolwiekby się ujawniła. Co się tyczy jednak obecnego wypadku, brak jeszcze pozytywnych danych, dotyczących prowokacyi. Ani rząd, ani opinia wytrawnej części społeczeństwa nie może na ślepo opierać się na informacyach, pochodzących ze źródeł tendencyjnych, dla których własne wyrachowanie ważniejszem jest od odsłonięcia rzeczywistości. Jedyną gwarancyę wyjaśnienia prawdy daje sąd i rząd w poczuciu swego obowiązku tę drogę obierze.

Rząd zajmie się jak najszerszem zbadaniem sprawy i przedsięweźmie wszelkie środki, celem odszukania Aziewa. Nie cofnie się przed pociągnięciem do odpowiedzialności nikogo, ktoby był zamieszanym w zbrodniczych działaniach. W tym celu otworzy też szeroko drzwi sądu i przeciw byłemu dyrektorowi departamentu policyi Łopuchinowi, który niewątpliwie zawinił swojem postępowaniem.

Wszyscy obecni członkowie gabinetu uznali postawienie kwestyi przez Stołypina tak, jak ją wyłuszczył, za najbardziej racyonalne.

Ożywioną wymianę zdań wywołała sprawa Łopuchina. Niektórzy wypowiedzieli się w tym sensie, iż punkt ciężkości postępku Łopuchina polega na moralnej stronie sprawy, że Łopuchin, stojąc na czele departamentu policyi, był dobrze poinformowanym o wszystkiem i nie przeszkadzał temu, co dziś odsłania. A gdy opuścił swe stanowisko, pospieszył do rewolucyonistów. Uznając całą nieetyczność takiego postępowania niektórzy sądzili wszakże, że charakteryzuje ono dostatecznie osobę Łopuchina, lecz nie poddaje się łatwo klasyfikacyi jurydycznej. Minister sprawiedliwości oświadcza, że sprawa Łopuchina jest dotąd w stadyum początkowem — nie można przeto decydować, czy podpada ona pod § 102 lub nie. Jednakże karygodność jego działania polega na rozgłoszeniu przezeń tajemnic, które posiadł nie drogą prywatną lub przypadkową, lecz z mocy piastowanego urzędu, a zatem postępowanie jego zawiera znamiona przestępstwa, przewidzianego prawem.

„Riecz" kończy swoją relacyę zaznaczając, iż posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy i że członkowie gabinetu opuścili salę z tem przekonaniem, że rząd wyjdzie „z honorem" z tej drastycznej sprawy.

* * *

Aresztowanie Aziewa?

Petersburska ag. tel. donosi: W kołach poselskich twierdzą, że Aziew został aresztowany i zamknięty w twierdzy Petropawłowskiej. W kołach oficyalnych zaprzeczają stanowczo wiadomości o aresztowaniu Aziewa.

* * *

Aziew w stosunkach z czarnosecinnemi drużynami bojowemi?

„Birżewyja wiedomosti" donoszą, iż Aziew widocznie pozostaje w jakichś stosunkach tajemniczych z działalnością drużyn bojowych „Związku narodu rosyjskiego". Łącznie z tem „Birżewyja wiedomosti" dodają, jakoby obecnie wznowionem być miało śledztwo w sprawie zamachu na życie hr. Wittego oraz w sprawie organizacyi drużyn bojowych „Związku prawdziwych Rosyan".

* * *

Raczkowski pod skrzydłami Pobiedonoscewa.

Sprawozdawca „Rieczi" podaje swoją rozmowę z osobą, pozostającą w bliskich stosunkach z gabinetem rosyjskim. Do wiadomości o Raczkowskim dorzuca ona następujące szczegóły:

„Z początku Plewe cenił działalność Raczkowskiego, chociaż zachowywał wobec niego ostrożność, potem jednak „wygnał" go i wyrażał się o nim nader ostro. Plewe mówił, że Raczkowski prowadzi „za szeroką grę", której tolerować niepodobna. Plewe chciał zupełnie skasować agenturę zagraniczną w tej formie, w jakiej istniała, ale R. okazał się silniejszym, ponieważ wydalony z ministeryum, zdołał pozyskać zaufanie Pobiedonoscewa, który go poparł. Szczególnie wpływy Raczkowskiego wzrosły w ostatnich latach, kiedy Pobiedonoscew, dotknięty manią prześladowczą, zupełnie ulegał R. oraz jego agentom.

Pozostawało to zapewne w związku z bombami, które często znajdowano w mieszkaniu Pobiedonoscewa. Korzystano z nerwowego nastroju P. i teroryzowano go do tego stopnia, że kiedy wypadło odnawiać mieszkanie dla obecnego nadprokuratora synodu P. Izwolskiego, okazało się, że dawniejszy gabinet Pobiedonoscewa był szczelnie zamknięty od lat kilku i pokryty grubą warstwą pyłu. Zresztą o fakcie tym pisano w swoim czasie".

Korespondent „Rieczi" przytacza wreszcie na zakończenie oryginalne curiosum, o którem miał się dowiedzieć w toku rozmowy, mianowicie, że po śmierci Plewego miało się wykryć, że nad tymże Plewem oraz Pobiedonoscewem rozciągnięty był też dozór tajny, za pomocą przekupionych kamerdynerów.

* * *

Przeszłość Łopuchina.

„Birżewyja wiedomosti" opowiadają, jak Łopuchin został dyrektorem departamentu policyi:

„W. Plewe, który był wtedy u szczytu swej potęgi, przyjechał do Charkowa dla przeprowadzenia śledztwa o słynnych zaburzeniach półtawskich. Przez swojego urzędnika Plewe zakomunikował prokuratorowi Izby sądowej Łopuchinowi, że go oczekuje o godz. 9 wieczór. Nadeszła godz. 9, Łopuchin nie przychodzi. Godzina 10, 11... Łopuchin się nie zjawia. Rozwścieczony Plewe wysyła do ministra sprawiedliwości Murawjewa telegram o „nieposłuszeństwie" Łopuchina. Murawjew przesłał wtedy telegraficznie Łopuchinowi rozkaz, aby się stawił przed ministrem spraw wewnętrznych. — Dopiero wtedy Łopuchin pojechał do Plewego. W trzy godziny trwającym raporcie Łopuchin wyłożył Plewemu przebieg ruchu rewolucyjnego w gubernii, nakreślił perspektywicznie objawy rewolucyjne w całej Rosyi, wskazał jako fakt niewątpliwy, ogólny wybuch niezadowolenia, mówił o konieczności reform zasadniczych w kraju, o obudzeniu poszanowania dla prawa.

W końcu rozmowy Plewe zupełnie niespodziewanie zaproponował Łopuchinowi stanowisko dyrektora departamentu policyi.

Podczas zajmowania tego stanowiska, Łopuchin pisał trzy razy do Plewego o tem, że według posiadanych przez niego danych, będzie na niego, Plewego, dokonany zamach, i że on, jako dyrektor departamentu policyi, nie rozporządza takimi środkami, które mogłyby zamach odwrócić i jest przekonany, że ów zamach może się udać. Przytem, za każdym razem, tj. po trzykroć, prosił o dymisyę. Ostatnie ostrzeżenie było posłane w kwietniu, a 28 lipca Plewego zabito.

Zakończeniem karyery biurokratycznej Łopuchina było jego gubernatorstwo estlandzkie.

Podczas „dni październikowych" gubernator Łopuchin, w celu ochrony Rewla, zaproponował Radzie miejskiej utworzenie milicyi z mieszkańców dla zapewnienia bezpieczeństwa. Rada jednomyślnie zgodziła się na propozycyę i w swoją kolej zaprosiła robotników do udziału w ochronie. Robotnicy zgodzili się, ale postawili warunek wypuszczenia z więzienia aresztowanych przed półrokiem ich towarzyszów. Łopuchin polecił prokuratorowi uwolnić natychmiast uwięzionych. Prokurator odmówił. Wtedy Łopuchin swoją władzą ich uwolnił. Przez trzy dni potem porządek w Rewlu nie był zamącony. Ale te rozporządzenia Łopuchina stały się przyczyną jego usunięcia. Czwartego dnia, wbrew woli Łopuchina, nastąpiło strzelanie do tłumu, przyczem zabito około 200 ludzi.

Społeczeństwo miejscowe, nie rozumiejące sytuacyi, obwiniło o tę katastrofę gubernatora.

Kiedy Łopuchin przybył do Petersburga, do P. Durnowa, ten przywitał go słowami: „Mogę panu zakomunikować nowinę. Jesteś pan uwolniony na własną prośbę". Łopuchinowi pozostawało tylko się pożegnać. Zdążył jedynie oświadczyć, że prośby o dymisyę nie podawał i nie poda, nie poczuwając się do żadnej winy.

Opuścił Łopuchin służbę, zrywając szorstko z całą maszyną biurokratyczną, ale zarazem był wrogiem okiem widziany przez ówczesne, opozycyjnie usposobione społeczeństwo. Próba jego wstąpienia do szeregów adwokatury nie była uwieńczona pomyślnym skutkiem. Sprawiło to na Łopuchinie wrażenie przygnębiające.

W następstwie wypadło Łopuchinowi odegrać rolę w wyjaśnieniu sprawy organizacyi pogromów przez Komissarowa (w sprawie rady deputatów robotniczych).

Czas jakiś po dymisyi A. Łopuchin doświadczał wielkiego niedostatku. Emerytury nie otrzymał, a jego środki materyalne były bardzo ograniczone.

W ciągu dwu lat ostatnich sytuacya jego poprawiła się znacznie; zawiązał on poważne stosunki w kołach handlowo-przemysłowych i zyskał w tych kołach wielkie zaufanie, prowadząc powierzone mu sprawy z wybitnem powodzeniem".

Wreszcie „Birżewyja wiedomosti" zaznaczają, że A. Łopuchin jest kolegą szkolnym P. Stołypina, uczyli się bowiem razem w gimnazyum w Orle.

(Przedruk wzbroniony).

EMIL HAECKER.

Rok pod czarno-żółtą chorągwią.

Wspomnienia socyalisty z wojska.

12

Nagle Moltke machnął ręką, otrząsnął się i westchnąwszy głęboko, rozpoczął wykład. Tym razem jednak wykład zgoła mu się nie kleił. Silił się wprawdzie Moltke na skupienie myśli, nawet na humor, ale jakoś nie mógł się wyzwolić od tej jednej myśli, która wciąż odrywała go od przedmiotu. Wciąż aluzyami wracał do mnie, co chwila przerywał wykład, aby wtrącić kilka słów współczucia i pocieszenia dla mnie.

Gdy skończyła się godzina i Moltke wyszedł, koledzy, korzystając z kilkominutowej przerwy między wykładami (bo techniczny oficer, który miał następną godzinę, zawsze się spaźniał), zerwali się spiesznie ze swych miejsc i otoczyli mnie kupą, pytając:

— Co to? Co się stało? Co to ma znaczyć? Dlaczego cię wydalają? Czy coś zbroiłeś?

Albowiem niewielu tylko wiedziało, o co idzie.

Więc w krótkich słowach starałem się kolegom wytłómaczyć powód mego wydalenia, ale zaledwie zacząłem mówić, z trzaskiem otworzyły się drzwi i stanął w nich — Moltke.

Jednym rzutem oka objął całą grupę, która znieruchomiała, jakby piorunem rażona. Zrozumiał odrazu, co to było, gdyż podszedł ku mnie i, kładąc rękę na piersiach, rzekł:

— Wierzaj mi pan, że ja pana lepiej rozumiem, niż pańscy koledzy! Nie mogę nic mówić... nie mogę krytykować... ale... No, zresztą zobaczymy się jeszcze z sobą! Nie rozstaniemy się z sobą bez pożegnania... to właśnie chciałem panu powiedzieć.

To rzekłszy, uścisnął mi serdecznie dłoń i wyszedł.

Za chwilę wszedł do klasy techniczny oficer pułku, porucznik H., który u nas wykładał technikę wojskową. Ten wysoki, krótkoszyjny, łysiejący grubas o rybich oczach i niemiłym głosie — był to jedyny z oficerów naszej szkoły, którego niecierpieliśmy; zasłużył sobie na to brutalnością, zupełnie różną od owej rubaszności, która u kapitana lub Moltkego była zewnętrzną powłoką, kryjącą złote serce; u H. brutalność była wyrazem chamstwa duszy, które tego dnia miało się ujawnić w całej pełni.

Usiadłszy za katedrą, rozłożył na stole rozkaz dzienny i zaczął go sobie czytać. Nagle — wyczytawszy widocznie moje wydalenie — podniósł głowę i zawołał!

— Haecker!

— Hier!

Okrągła jego twarz napęczniała i poczerwieniała, żyła na czole nabrzmiała mu, jakby miała pęknąć, oczy wylazły na wierzch. Przez chwilę głosu nie mógł wydobyć, zdawało się, że krew go zaleje, aż nagle jak nie ryknie na mnie:

— Precz stąd!

I ukazał ręką ku drzwiom.

Zawrzało wszystko we mnie! Po świeżem wrażeniu zachowania się Moltkego — taka zniewaga! Pohamowałem się jednak i z pozornym spokojem odpowiedziałem:

— Panie poruczniku, melduję posłusznie, że mam dziś służbę.

— Służbę możesz pan sprawować na kurytarzu!

Wobec tego zrobiłem w tył zwrot i wyszedłem z klasy.

Za to prostackie zachowanie się tego bydlaka otrzymałem jednak satysfakcyę. Oburzyło ono bowiem wszystkich moich kolegów i gdy nazajutrz rano Moltke przybył do szkoły, kolega A. imieniem całego oddziału jednoroczniaków opowiedział mu postępek porucznika H. wobec mnie. Na to Moltke rzecze do całej klasy:

— Jako oficer nie mogę nic mówić... nie mogę krytykować... ale to jedno wam powiem: Szlachectwa duszy nie otrzymuje się wraz z rangą, trzeba je mieć tu wrodzone.

I ukazał na pierś swą.

Dla mnie te słowa Moltkego, wyrzeczone publicznie wobec wszystkich moich kolegów, były zupełnem zadośćuczynieniem za zniewagę, wyrządzoną mi przez głupie bydlę. W niespełna dwa lata później z prawdziwem zadowoleniem dowiedziałem się, że porucznik H. został zdegradowany i wyrzucony z wojska za defraudacye...

XII.

Pożegnanie.

Rano przy raporcie miał kapitan niezwykle srogą minę. Zmarszczone brwi i błyskające oczy wróżyły burzę.

Jako kapral dyżurny stałem na prawem skrzydle raportu. Zameldowałem oddanie służby dziennej, poczem przeszedłem na lewe skrzydło raportu. Na twarzy kapitana dostrzegłem zdziwienie z tego powodu. Odebrał kolejno raport od wszystkich, idąc od prawego skrzydła ku lewemu, aż wreszcie stanął przedemną i utkwił wo mnie groźne oczy.

— Panie kapitanie, melduję posłusznie wedle rozkazu dziennego moje odejście ze szkoły jednorocznych ochotników do pułku.

— Pan mi tu nie masz nic meldować — wrzasnął kapitan — aż ja panu rozkażę! Daję panu trzy dni... wolne od służby!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawy bałkańskie.

Turcya wobec propozycyi rosyjskiej.

Konstantynopol. Ambasada rosyjska dotychczas nie otrzymała oficyalnej wiadomości o propozycyi tureckiej.

Konstantynopol. Ambasador rosyjski wyraził zdziwienie z powodu propozycyi tureckiej. Również inni dyplomaci są widocznie z powodu tej propozycyi tureckiej zdziwieni.

Zofia. Propozycya turecka wywołała tutaj bardzo przykre wrażenie, ponieważ obawiają się zwłoki w załatwieniu konfliktu.

Konstantynopol. Porta przesłała swe propozycye tureckiemu ambasadorowi w Petersburgu, a kopię rosyjskiej tutejszej ambasadzie. W propozycyi swej Porta oblicza, że to co Bułgarya jej ma zapłacić i co Turcya Rosyi jako odszkodowanie wojenne winna, niemal się pokrywa. Szczegóły tego obliczenia nie są znane. Słychać tylko, że opiewają na kwotę 138 milionów franków i że dokonał ich minister spraw wewnętrznych Hilmi basza.

Z rosyjskiej strony nie oczekiwano takiej odpowiedzi i nie biorą jej poważnie.

Tutejsze koła dyplomatyczne i finansowe nie znają szczegółów propozycyj rosyjskiej i tureckiej, wskutek tego sprzeczne są pogłoski o kwocie.

* * *

Porozumienie austryacko-tureckie.

Konstantynopol. Deputowany Izmail Hakki wywodzi w „Taninie“, że Austro-Węgry powinny zrzec się protektoratu nad katolikami w Albanii. To powinna uczynić także Francya w dowód życzliwości dla Turcyi. Dep. Hakki wywodzi następnie, że w krótkim czasie Izba deputowanych stanie przed przykrą sytuacyą zrzeczenia się części kraju z powodu przyjęcia „entente“ z Austryą, jednakże Izba zapewne znajdzie drogę pośrednią między przyjęciem a odrzuceniem i znajdzie modus vivendi na przyszłość.

Konstantynopol. Rokowania między austryackim ambasadorem i Portą w sprawie żądanych przez turecką radę ministrów zmian w 2 ważniejszych punktach protokołu austryacko-tureckiego, trwają dalej.

* * *

Z skupczyny serbskiej.

Belgrad. Skupczyna obradowała nad kredytem 200.000 denarów na pokrycie kosztów podróży delegatów serbskich do stolic europejskich.

Poseł Ribarac i staroradykał Uzunovicz oświadczyli, że podróż ta była zbyteczna, ponieważ Serbia ma wszędzie swoich zastępców dyplomatycznych.

Minister spraw zagranicznych Milovanovicz domagał się uchwalenia kredytu i stawiał kwestyę zaufania: zresztą nie może dać żadnych wyjaśnień co do użycia tych funduszów, ponieważ służyły one dla celów tajnych. Niesłusznem jest twierdzenie, jakoby cały kredyt był przeznaczony na podróż delegatów za granicę.

Skupczyna uchwaliła kredyt w pierszem czytaniu.

* * *

Serbia grozi.

Belgrad. „Politika“ wywodzi, że skoro Rosya interweniuje na rzecz Bułgaryi, która nie została wcale skrzywdzoną, to jest tem większym obowiązkiem Rosyi popierać żądania Serbii, która jest zagrożoną w swej egzystencyi. Jeżeli Bułgarya i Turcya przyjmą propozycyę rosyjską, wtedy musi się przystąpić do uregulowania kwestyi serbskiej, inaczej zamiast dyplomatów zabiorą głos armaty.

„Belgradzkie Nowiny“ podnoszą, że Rosya, Anglia, Francya i Włochy postępują wspólnie i mają teraz najlepszą sposobność przeprowadzić zasadę: „Bałkany dla ludów bałkańskich“, ponieważ Niemcy i Austro-Węgry są izolowane.

* * *

Bandy w Macedonii.

Konstantynopol. „Ikdam“ donosi, że 5 batalionów będzie wysłanych przeciw bandom greckim do wilajetu Janina.

TELEGRAMY

z dnia 8 lutego.

Minister Abrahamowicz urządza ankietę w sprawie budowy kanałów.

Wiedeń. Wskutek podniesionych na posiedzeniu Rady m. Krakowa zarzutów, że roboty wodne w obrębie miasta znajdują się ciągle jeszcze w stadyum przygotowawczem, dalej wskutek wyrażonych przez prezydenta m. Krakowa wobec ministra dla Galicyi wątpliwości co do intencyi rządu przystąpienia w r. b. do robót około kanalizacyi Wisły w Krakowie, uważał minister, dla Galicyi za rzecz potrzebną dojść za pomocą konferencyi do rzeczywistego programu robót kanalizacyjnych na r. b. tudzież do stwierdzenia, w jaki sposób ma być dokonane zabezpieczenie Krakowa przed powodzią wedle gotowych już projektów technicznych. Na konferencyę tę zaprosił minister dla Galicyi ministerstwo handlu (dyrekcyę dróg wodnych) ministerstwa robót publicznych i rolnictwa, prezydyum koła polskiego, dyrektora krajowego biura melioracyjnego, tudzież prezydenta m. Krakowa dra Leo, oraz upoważnił tego ostatniego do zaproszenia posłów z Krakowa i osób specyalnie sprawą tą się zajmujących. Konferencya ta odbędzie się w biurze ministra dla Galicyi d. 8 b. m. (dziś) o 10 przed południem.

Z wyniku konferencyi ogłoszone będzie sprawozdanie.

Niedzielny „bummel“.

Praga. Wczoraj przedpołudniem urządzili niemieccy studenci bummel na Przykopach i na placu św. Wacława. Wskutek natłoku policya o 11½ opróżniła Przykopy. O 12¾ podczas drobnych starć z niemieckimi studentami aresztowano 2 rzemieślników.

Powodzie na Morawie.

Berno. Z kraju nadchodzą ciągle jeszcze wiadomości o wielkich wylewach i szkodach wyrządzonych. W Morawskiej Litawie utonęło 5 osób, w Blansku dwie.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). Na sobotniem posiedzenie sejmu w dalszym ciągu dyskusyi nad reformą podatkową prezydent ministrów dr Wekerle oświadczył, że już od 16 lat zajmuje się tą kwestyą i gdyby ta reforma nie stała się w krótkim czasie ustawą, wtedy musiałby zrzucić z siebie wszelką za to odpowiedzialność.

Sejm pruski.

Berlin. (B. Wolffa). W sejmie pruskim w dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości poseł Mizerski wyraził ubolewanie z powodu wtargnięcia polityki do sądownictwa, oraz z powodu upośledzenia polskiego języka i prześladowania polskich zwyczajów.

Minister sprawiedliwości Beseler oświadczył, że zarzuty posła Mizerskiego przeciw sądownictwu są nieuzasadnione.

Poseł Strotzer (konserwatysta) domagał się zaprowadzenia kary cielesnej.

Wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego.

Środa. Przy onegdajszym uzupełniającym wyborze do parlamentu niemieckiego z okręgu śremsko-środzkiego oddano 17.936 głosów. Z tego otrzymał Niegolewski 13.919, Günther (partya państw.) 409, rozstrzelonych 8. Pierwszy wybrany.

Echo oszustwa Hurko-Lidwal.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W sprawie b. gubernatora niżno-nowogrodzkiego bar. Frederiksa, który razem z wice-ministrem Hurką skradł pieniądze przeznaczone na zakupno zboża dla okolic nawiedzonych głodem, zapadł wczoraj po 5 ciodniowem trwaniu wyrok. Frederiks został skazany na wydalenie ze służby i grzywnę 10.000 rubli, ewentualnie, w razie niemożności zapłaty, na 1 rok więzienia.

Trzęsienie ziemi na Kaukazie.

Tyflis. (Pet. ag. tel.). Wczoraj o godz. 1·58 po południu dało się tu uczuć 10 sekund trwające trzęsieni ziemi. Meble w domach się zatrzęsły i ludność w panice wybiegła na ulice. W 1½ godziny później odczuto silniejsze trzęsienie.

Eksplozya w kopalni.

Paryż. Z Nancy donoszą, że w pobliskiej kopalni w magazynie wybuchły materyały wybuchowe, przyczem 6 robotników zginęło. Budynek zupełnie zniszczony.

KRONIKA.

Kraków, 8 lutego.

Nowiny krakowskie.

Z teatru. (*m*). W „Niewiernej“ zdołał Bracco stworzyć dobrą imitacyę wyrobu francuskiego. Nie zupełnie udał się takiż eksperyment p. Testoniemu. Przedewszystkiem autor „Modelki“ nie zdecydował się stanowczo, czy ma mu służyć za model komedya — czy farsa francuska. Nagromadził nieco elementów farsowych, których w toku akcyi nie wyzyskał należycie w kierunku krotochwilnym — np. owo (zużyte w farsach) towarzystwo podnoszenia upadłych dziewcząt, lub postać przyjaciela, przestrzegającego w krytycznym momencie bluszczowo wiotką na punkcie cnoty margrabinę.

Z tym ostatnim zabawną jest scena w akcie drugim, gdzie dwaj mężczyźni jednym fortelem wyprowadzeni są w pole: każdy z nich ma we wzroku kondolencyę dla partnera, a własnych rogów nie czuje... Zabawną wreszcie jest relacya z owego zajścia w akcie III, składana przez uczestnika, nieświadomego tej porcyi zawodu, która mu przypadła w udziale. Lecz przygotowania do tych efektów zbyt długie, nużące, nie okupione dostatecznie dowcipnym dyalogiem. Po scenie plączą się też jakieś osobistości nikłe, nie dające pola do stworzenia ożywionych epizodycznych figur. Słucha się sztuki tej, jak opowiadania o błahem a niby komicznem wydarzeniu osoby jąkającej się: chwila śmiechu nie zaciera niecierpliwiącego wrażenia, z utrudnionej wymowy płynącego.

Wykonawcy w większości nie zdobyli się na to, by grą swoją ożywić momenty stagnacyi. P. Sulima wyposażyła margrabinę wyłącznie — piękną powierzchownością, gra jednak była monotonna, nadomiar specyalnie nużąca nienaturalną dykcyą. Niechętnie, bez werwy grał p. Sobiesław. Wogóle ożywiała sztukę tylko p. Ordon-Sosnowska grą pełną temperamentu i brawury, choć może nieco za rubaszną.

Zepsuła p. O. autorowi tylko efekt w akcie I. Marzył on tu, zapewne, o czemś bardziej pikantnym: nie o takim kostyumie niby greckim, gdzie o drapowaniu się go na ciele z powodów technicznych — których tu nie wymieniam — (w garderobie bywają też *nomina odiosa*) nie mogło być mowy... Nieestetycznie wyglądały i czarne buciki przy tem przebraniu. Słowem, nietylko pikanterya, lecz co tu miarodajne, estetyka zalecały użycie środków, któreby kształtów nie maskowały.

Echo sporu o gospodarkę finansową gminy. Radca miejski dr Doboszyński, który w artykule, umieszczonym w „Nowej Reformie“ i w osobnej broszurze ostro skrytykował gospodarkę finansową dra Lea, zawiadomił radcę dra Poniklę, jako przewodniczącego sekcyi skarbowej, że składa godność zastępcy przewodniczącego tejże sekcyi. Rezygnacya ta jest następstwem sprzecznego zapatrywania na zamknięcia rachunkowe, które dr Doboszyński wbrew oficyalnym przedstawieniom także na posiedzeniu Rady miasta z 3 bm. uznał za niezgodne z faktycznym stanem budżetu miejskiego.

Skarb w popielniku. Po stwierdzeniu, że znalezione w hotelu Narodowym rosyjskie papiery wartościowe na 18 000 rubli zostały porzucone przez Szczygielskiego, policya zwróciła się do policyi warszawskiej, aby na podstawie podanych jej numerów walorów wyszukała ich właściciela.

Aresztowanie przed weselem. W sobotę aresztowano służącego Wojciecha Tabora z masarni Kurkiewicza za kradzież wędlin. Tabor, który niebawem miał wziąć ślub ze służącą Anną Wojtarowiczówną, zaopatrywał się w wędliny na ucztę weselną, zaś narzeczona kompletowała swą wyprawę, zabierając swej służbodawczyni bieliznę, złoty zegarek i brylant z kolii. Rzeczy te przechowywała pewna stróżka na Dębnikach, która miała być starościną na weselu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Lilla Weneda“.
Wtorek: „Modelka“.
Środa: „Tamten“ (popularne).
Czwartek: „Małgorzatka“.
Piątek: „Modelka“.
Sobota: „Niewierny Tomek“, Comedia del arte Ignacego Grabowskiego; „Dług wdzięczności“, komedya w 1 akcie W. Perzyńskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“. — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.
Poniedziałek: „2 × 2 = 5“ (popularne).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w poniedziałek od godz. 7 do 8 wieczorem: Józef Kwiatek: „Rewolucya w 1848 r. na ziemiach polskich“.

„Seminaryum oświatowe“. W lokalu Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w poniedziałek o godz. 8 wieczorem konferencya: „Popularyzacya historyi“. Zagai H. Orsza.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Towarzystwo „Esperanto“** urządza kurs elementarny nauki języka Esperanto, który rozpocznie się w poniedziałek 8 b. m. Opłata za cały kurs wynosi 3 korony. Po skończeniu kursu elementarnego odbędzie się kurs wyższy, z którego osoby, przystępujące do Tow. w charakterze członków zwyczajnych, korzystać mogą bezpłatnie. Wpisy przyjmuje oraz wszelkich informacyj udziela sekreteryat Tow. w lokalu przy ul. Karmelickiej 4, I. p, codziennie między godz. 6—8 wieczór.

Nowiny lwowskie.

Rozprawa Siczyńskiego odbędzie się dopiero w marcu. Obecnie zajęty on lekturą angielską i w liście do swej siostry pani Lewickiej wymienił kilkanaście książek, traktujących o Anglii, o których nadesłanie prosi. Koresponduje także z swoim obrońcą drem Starosolskim. Również otrzymuje Siczyński w więzieniu śledczem ciągle wiele listów. Rozprawa obecna ze względu na to, że powołanych zostanie więcej świadków, niż na pierwszej rozprawie i że oprócz tego wygłoszą także swe orzeczenie psychiatrowie — rozpisaną zostanie tym razem na dwa dni.

Proces przeciw wspólnikowi Wasińskiego. Przez 4 dni toczyła się przed przysięgłymi rozprawa przeciw Wilhelmowi Hüttnerowi, zwanemu „Anglikiem“, o współudział w kradzieżach Wasińskiego. Lekarze uznali Hüttnera zdrowym na umyśle, a na podstawie werdyktu przysięgłych zapadł w sobotę wyrok, skazujący go na 9 miesięcy ciężkiego więzienia.

Sensacyą rozprawy było pojawienie się Wasińskiego jako świadka. Wbrew dawniejszym zeznaniom, obciążającym Hüttnera, starał się teraz Wasiński uniewinnić go.

Z kraju.

Zaczadzenie 2 dzieci. W Kościelcu koło Chrzanowa zginęło w ubiegły czwartek od zaczadzenia dwoje dzieci gospodarza Dedy. Starsi, zapaliwszy węglem w piecu, wyszli z domu. Od węgla, który wypadł z pieca, powstał czad, w którym dwoje dzieci się udusiło. Trzecie dziecko uratowało się w ten sposób, że wybiło szybę i wystawiło głowę na powietrze.

W procesie o defraudacye kolejowe w Stanisławowie przeciw urzędnikowi Kalicie i blacharzowi Schifterowi zapadł w sobotę wyrok. Przysięgli zaprzeczyli postawione im pytania, a trybunał wśród oklasków audytoryum wydał wyrok uwalniający.

Śmierć przez wypadnięcie z pociągu. Onegdaj znaleziono na torże między Lachowicami a Huciskiem na linii Sucha Żywiec trupa mężczyzny w ubraniu kolejarza. Skonstatowano, że mężczyzną tym był Alojzy Glas, palacz kolejowy z Podgórza, który jadąc jako podróżny do Żywca wypadł z wagonu i poniósł śmierć na miejscu.

Napad rabunkowy. Z Brodów donoszą: Już po raz drugi w krótkim czasie dwu rabusiów napadło o zmierzchu niejakiego Wittelsa, eskontera, chcąc mu wydrzeć 3000 kor., które miał przy sobie, ale na krzyk żony uciekli.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Dwa pewne środki przeciw opierzchnięciu rąk i twarzy:
Mydło lecznicze Malinowskiego
z zapachem wody kolońskiej
i **Philodermine** (cena 70 h).
Skutek niezawodny,
lecz żądać wyrobów **Malinowskiego.**

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert próby odbywają się codziennie o godz. 8 wieczorem w lokalu miejskiej Kasy chorych, w poniedziałek próba odbędzie się w lokalu stow. drukarzy „Ognisko“, Rynek 12, III. p.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach podręczniki naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera** do bardzo prędkiej i łatwej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela: Najnowsze Wypisy Niemieckie,** I ed. z rozbiorem konwersacyjnym i słowniczkiem szczegółowym 72 hal — **Wypisy Francuskie** ze słowniczkiem w 4 językach II-a ed. kor. 1·80, — **„Samouczek Polsko-Niemiecki“** I-szy kurs, **XXVII-e** wyd., 2·40 kor., II gi kurs **XIII-te** wydanie 4·80 kor. — **„Polsko-Angielski“,** kurs I-szy, wydanie **XIV-te** 2·30 kor., — kurs II-gi, VI ta ed. 3·60 kor. — **Amerykański Przewodnik** dla Emigrantów, z rozmówkami polsko angielskiemi, słowniczkiem polsko-angielskim i wymową polską VI-ta ed., 1·30 k. — **„Samouczek-Polsko-Francuski“** I-szy kurs, X-a ed., 3·60 kor. — **Polsko-Rosyjski** I y kurs, VII-a ed. 4·20 k. — Z pomocą tych **„Samouczków“** uczy się młodzież i osoby dorosłe od samego początku **konwersacyi,** stanowiącej **kwintesencyę z nauki obcych języków.** O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności, użyteczności i taniości **„Samouczków Reussnera“,** istniejących od r. 1880, świadczyć może **600,000** zwolenników jego metody i **2,000** jego uczniów osobistych. — Zalecamy także dla młodzieży 2 dzieła polskie, **Reussnera: Luminarze Świata,** najsławniejsi ludzie z 16 rycinami, kor. 2·40, — i **Petőfi Aleksander,** król poetów węgierskich z 8 ryc. k. 2·10.



Najlepsze kalosze oryginalne petersburkie, po nader niskich cenach poleca firma **ALFRED FRÄNKEL spół. kom. Kraków, Rynek gł. L. 14.**